

Lucyna Sadzikowska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0002-5509-4513

„...Hilek znowu maluje, jak chciałabym zobaczyć jakiś jego obraz”. Listy Marii Krzysztofiak – edycja i próba lektury*

WSTĘP

Biografia Hilarego Krzysztofiaka¹, szopienickiego artysty, grafika oraz scenografa teatralnego, jest znana i rozpoznana. Jego prace, których recepcja ciągle wzrasta, wyeksponowane są w muzeach i zbiorach prywatnych w Europie oraz Stanach Zjednoczonych. Istnieją jednak niepublikowane materiały autobiograficzne w prywatnym archiwum małżonki – Krystyny Miłotworskiej-Hilary², które dotyczą rodziny i najbliższego otoczenia artysty, m.in. wspomnienia, listy, fotografie. To egodokumenty, których stu-

* Finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach konkursu Weave-UNISONO w ramach projektu nr 2024/06/Y/HS2/00058.

¹ Zob. m.in.: *Hilary Krzysztofiak*, [w:] L. Szaraniec, *Moje Katowice IV*, Katowice 2019, s. 53–58.

² Pragnę serdecznie podziękować Krystynie Miłotworskiej-Hilary i Joannie Krasnodębskiej za okazaną pomoc, profesjonalne wskazówki i cenne uwagi dotyczące zbioru, a także udostępnienie materiałów przechowywanych w archiwum Fundacji Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu. Osobne podziękowania winna jestem prof. dr hab. Marcie Tomczok, która zaprosiła mnie do wspólnego projektu dotyczącego namysłu nad twórczością Krzysztofiaka.

diowanie staje się fascynującą lekturą. Poza nieukończoną autobiografią³ Krzysztofiaka nie dysponujemy całościowo opracowanym kompendium stanowiącym „coś zamkniętego”⁴. Nie ulega wątpliwości, że istnieje potrzeba, by w najbliższym czasie powstało studium – swoiste kalendarium życia i twórczości autora *Szczęki*. Publikacja taka mogłaby zainteresować zarówno nieprofesjonalnych, jak i profesjonalnych czytelników.

Jednym z ciekawych źródeł, które dostarcza wiedzy na temat najmłodszych lat szopienickiego artysty, jego osierocenia, traumatycznej przeszłości drugowojennej, są listy matki – Marii Krzysztofiak – z lat 1940–1942, słane ze szpitala w Królewskiej Hucie, katowickiego więzienia i KL Auschwitz-Birkenau.

Maria Krzysztofiak urodziła się 5 maja 1904 r. w Szopienicach jako jedno z szesnastorga dzieci niemieckiego górnika noszącego nazwisko Helwig i urodzonej na Śląsku Polki z domu Garbas. Anna, matka Marii, wyszła za mąż po raz drugi za polskiego patriotę, powstańca śląskiego, który nosił nazwisko Handy (babcia Marii nazywała się Powął a i była siostrą słynnego oficera z powstania styczniowego). W wieku 15 lat Maria zakochała się w Janie Krzysztofiaku, który w okresie powstań śląskich przybył na Śląsk z polskim wojskiem. Już rok później była jego żoną oraz matką Tadeusza, starszego brata Hilarego. Małżeństwa nie zaakceptowała matka Jana, która w 1927 r. powzięła decyzję o powrocie rodziny do Argentyny. Maria wyraziła zgodę na wyjazd męża, wierząc, że po pewnym czasie dołączy do niego wraz z dziećmi w Buenos Aires. Nigdy jednak do tego nie doszło, a po dziesięciu latach polskie władze – uznając ojca Hilarego za zaginionego – uczyniły kobietę w świetle prawa niezamężną. „Życie miała jednak złamane, ciężko pracowała, by wychować rodzinę”⁵. Jeden z braci Marii – Johann, zginął jako niemiecki żołnierz pod Verdun w 1916 r., ona sama zaś jako Polka pod koniec 1941 r. została aresztowana i umieszczona w ka-

³ Pierwodruk w: „Zapis” 1981, nr 20, s. 73–93; kolejne wydania: „Śląsk” 1996, nr 5–6; Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997, s. 90–141 (tam także tłumaczenie na język ang. i niem.; w artykule odwołuję się do tego wydania).

⁴ Nawiązuję do słów Włodzimierza Odojewskiego; por.: W. Odojewski, *O Hilarym – próba syntezy*, [w:] Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek*, s. 59.

⁵ H. Krzysztofiak, *Nie ukończona autobiografia*, s. 95.

towickim więzieniu, gdzie przebywała przez dziesięć miesięcy. Wcześniej odmówiono jej wpisania na volkslistę. Do KL Auschwitz trafiła 15 września 1942 r. i otrzymała tam numer więźniarski 19716. Mając 38 lat, 21 października 1942 r. zginęła w lagrze, za – jak twierdzili sąsiedzi – Rassenschande⁶. Niedoszłym mężem Marii oraz ojczymem Tadeusza i Hilarego miał być mężczyzna żydowskiego pochodzenia. Wywieziony do getta w Będzinie, został rozstrzelany jako oficer niemiecki. Lektura listów Marii sugeruje, że nazywał się Walter.

Podejmując temat więziennie-obozonej korespondencji Marii Krzysztofiak do najbliższych: matki i dwóch synów, chcę pokazać, że jej listy, występujące w swej prymarnej roli przedmiotu, są nie tylko dokumentem epoki, ale także ważnym i cennym ogniwem w poznaniu szczegółów biograficznych przyszłego autora *Szczęki* z bodajże najtragiczniejszego okresu w historii XX w.

Chciałabym wprowadzić listy matki Hilarego Krzysztofiaka do obiegu badawczego, by możliwe stało się odczytanie ich w szerszej perspektywie, by były potraktowane jako semiofory⁷. Mogą one bowiem być pretekstem do głębszego namysłu nad zagadnieniem związanym z wpływem śmierci matki w lagrze na ekspresję i artystyczny wyraz dzieł Hilarego. Ich lektura niesie pytania: czy zamordowanie Marii Krzysztofiak odcisnęło piętno i wpłynęło na życie i dorobek artystyczny syna? Czy ten wyodrębniony punkt w osobistej historii stał się „figurą pamięci”?⁸ Czy np. w „papierowych latawcach, kojarzących się często tak z utraconym rajem dzieciństwa, jak i z aniołami”⁹, zawarł Hilary Krzysztofiak własne, selektywne obrazy utraconego chłopięctwa, gdyż pamięć ludzka przechowuje tylko obrazy?¹⁰ Czy sensy porządkujące teraźniejszość, których zazwyczaj po-

⁶ „Na myśl nam nie przyszło, że aresztowanie mojej matki związane było z jej przyjaźnią z moim niedoszłym ojczymem”, napisał Hilary Krzysztofiak po latach; por.: tamże, s. 104–105.

⁷ K. Pomian, *Historia kultury, historia semioforów*, [w:] tegoż, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 115–139.

⁸ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.

⁹ W. Odojewski, *O Hilarym – próba syntezy*, s. 62.

¹⁰ T. Borowski, *Ludzie, którzy szli*, [w:] tegoż, *Proza 1*, oprac. S. Buryła, Kraków 2004, s. 91.

szukuje się w przeszłości, były przez artystę odnajdywane i dostrzegane w przedwczesnej śmierci matki, w jej uwięzieniu i cierpieniu? Rzecz nie w tym jednak, by udzielić odpowiedzi na wymienione pytania, ale by oświecić przeszłość i zwrócić uwagę na determinanty, które – być może – kładły się cieniem na rozwoju artysty, nazywanego przez matkę pieścizłotliwie Hilusiem. Wydaje się, że doświadczenie graniczne, jakim było otrzymanie przez Hilarego w dniu jego urodzin telegramu o śmierci matki, mogło stać się „szyfrem transcendencji”¹¹.

Performatywność listu¹², będącego „częstką życia i momentem akcji, którą życie posuwa swoich bohaterów: autora i adresata”¹³, zakłada jego oddziaływanie na adresata, na rzeczywistość, na kulturę danego czasu¹⁴. Dodatkowo, korespondencja Marii Krzysztofiak z miejsc odosobnienia utrwała obraz ówczesnych relacji rodzinnych, wyraża obawy rodzicielki o najbliższych, przede wszystkim zaś o synów, Tadeusza i Hilarego, oraz jej matkę, która z uwagi na podeszły wiek, trudne doświadczenia życiowe i więź uczuciową z córką głęboko przeżyła to rozstanie (Maria w liście z 15 lutego 1942 r. kreśli znamienne słowa: „najbardziej martwię się o moją ukochaną matkę, aby pozostała zdrowa”). Brak nadziei na poprawę losu członków rodziny i ostateczny cios, jakim był telegram z obozu koncentracyjnego zawiadamiający o śmierci Marii, wywołał w babce Hilarego „pomieszanie zmysłów”, których „nie odzyskała [...] aż do śmierci. Umarła w dwa lata po śmierci córki”¹⁵.

Artykuł został podzielony na dwie części. W pierwszej omówiono zasady edycji. Drugą część poświęcono interpretacji listów. Szkicowi towarzyszy edycja omówionych egodokumentów, a także reprodukcja jedyne go dokumentu, jaki zachował się w Archiwum Muzeum Auschwitz-Birkenau – wykazu zmarłych więźniarek KL Auschwitz sporządzonego nielegalnie

¹¹ O rozjaśnianiu egzystencji, szyfrach transcendencji i o „sytuacjach granicznych”, takich jak śmierć, cierpienie, walka, wina, które rodzą niepokój, uświadomienie sobie historyczności bytu empirycznego, jego kruchości i skończoności, pisał Karl Jaspers w swoim głównym dziele filozoficznym *Philosophie* (1932).

¹² E. Rybicka, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88), s. 45.

¹³ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006, s. 332–333.

¹⁴ A. Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019, s. 207.

¹⁵ H. Krzysztofiak, *Nie ukończona autobiografia*, s. 105.

przez więźniarki zaangażowane w działalność obozowego ruchu oporu, które były zatrudnione w biurach obozowych i miały dostęp do oficjalnych dokumentów.

LISTY MARII KRZYSZTOFIAK Z LAT 1940–1942 – ZASADY EDYCJI

Listy uszeregowane są chronologicznie: pierwszy (w języku polskim) pochodzi z roku 1940, ostatni z 1942. Łącznie (wraz z grypsem) jest ich 13. Zachowano oryginalny sposób datowania oraz nazwy miejscowości. Pozostawiono także podkreślenia. W przypadku listów na drukach więziennych pojawiają się adnotacje o stemplach urzędowych oraz odręcznych zapiskach autorki w miejscach przewidzianych na uwagi. Listy na papierze więziennym (w linie) mają każdorazowo datę, z kolei te przekazywane potajemnie zawierają z reguły tylko tekst. Zachowano błędy w liście w języku polskim, starano się je także oddać w przekładach pozostałych listów. Tłumaczenie materiału z języka niemieckiego wykonała Renata Dampc-Jarosz. Pisownię i składnię przekładów dostosowano do zasad współczesnych. Ze względu na obecny w listach styl charakterystyczny dla języka mówionego, niestosowanie znaków interpunkcyjnych, dużych liter na początku zdań, błędy ortograficzne (zarówno w języku polskim, jak i niemieckim), archaizmy (np. w przypadku rekcji czasownika) oraz emocjonalne zapiski, wierne oddanie charakterystycznego dla autorki sposobu pisanie i wyrażania myśli nie było możliwe, gdyż w wielu przypadkach czyniłoby tekst niezrozumiałym. Nie dokonywano stylistycznych poprawek, zachowano powtórzenia i niezręczności, ale tylko wtedy, gdy nie utrudniały zrozumienia. Nie zachowano typografii listów, podziału na akapity, gdyż podział ten cechował się dowolnością, wynikał z potrzeby szybkiego wyrażenia myśli. W wielu miejscach listy są nieczytelne, co zaznaczono jako: [nieczytelne], konieczne opuszczenia zaś: [...]. Ze względu na nakładanie się wersji linijek stron recto i verso przetłumaczono tylko fragment grypsu. Nie uzupełniono brakujących przecinków, m.in. przed spójnikami, wołaczami, a także przed imiesłowowymi równoważnikami zdania. Pozostawiono wyrażenia niepoprawne jako cechę języka autorki listów. Po wnikliwej analizie zdecydowano się nie wprowadzać redakcyjnych zmian.

LISTY MARII KRZYSZTOFIAK Z LAT 1940–1942 – PRÓBA LEKTURY

Pierwsza refleksja, jaka nasuwa się po lekturze listów, to konstatacja, że wyziera z nich jednocześnie smutek i nadzieja. Brzmiały one czasami nieporadnie i chaotycznie, ale trudno się temu dziwić. Epistolografia więzienno-lagrowa właśnie taka była. Listy obozowe, z uwagi na warunki, w jakich powstawały, zbudowały określone ramy interpretacyjne. Wiedza o więzienno-obozowej egzystencji i odczuciach więźniów stanowi jedno z najważniejszych odniesień, by zrozumieć specyfikę analizowanej korespondencji. Z całą pewnością epistolografia Marii Krzysztofiak nosi wszystkie cechy świadectwa, reprezentując materialne dziedzictwo rodziny, i winna być rozpatrywana jako impuls autobiograficzny, swoiste „dotknięcie dzieciństwa”¹⁶ Hilarego Krzysztofiaka.

Warto w tym miejscu przypomnieć słowa Hilarego, który twierdził, że matka mówiła po niemiecku ze znakomitą akcentem i dlatego żołnierze nie domyślili się, że rozmawiali z polskimi uciekinierami. Analiza listów Marii Krzysztofiak pozwala jednak wysnuć wniosek, że jej umiejętności językowe dotyczyły oralności, a nie piśmienności.

Druga konstatacja jest taka, że choć Hilaremu nadawano różne imiona czy przydomki (Dyńia – przezwisko użyte zaraz po urodzeniu, gdyż podobno jako noworodek był wyjątkowo sporych rozmiarów; potem kolega nazwał go Żydem; w warsztacie zespół stolarzy i robotników postanowił nadać mu inne imię, ponieważ przyzwyczaili się do poprzedniego ucznia, którego zaciągnięto do wojska – nazwano go więc Hansem), to rodzicielka zawsze nazywała go Hilusiem. Wspominał po latach, że kiedy rozpoczął pracę, „skończyło się” jego prawdziwe imię Hilary, które nadała mu matka. „Używano go jeszcze tylko poza zakładem pracy, ale też niezbyt często”¹⁷.

Pisząc listy z miejsc uwięzienia, czyli decydując się na aktywność epistolarną, Maria Krzysztofiak oddziaływała i wpływała na rodzinną rze-

¹⁶ Nawiązuję do sformułowania Jacka Leociaka; por.: J. Leociak, *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa. Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie*, [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. A. Dauksza, K. Koprowska, Warszawa 2019, s. 231–244.

¹⁷ H. Krzysztofiak, *Nie ukończona autobiografia*, s. 101.

czywistość, powodując „określone skutki u adresata”¹⁸. Matka Hilarego wierzyła, że jej korespondencja może zmienić świat i aktywnie wpływać na codzienność synów. Wielokrotnie padają w jej listach słowa, które miały spowodować określone skutki, wywołać odpowiednie zachowanie, osiągnąć jakiś cel. Nakazując starszemu synowi, by opiekował się młodszym i troszczył się o niego, Maria uwypukla swoją wolę: zatroskanej rodzicielki i nadawczyni listu. W liście z więzienia z 25 stycznia 1942 r. napisała, bezpośrednio i pośrednio kierując prośbę oraz sygnalizując zafrasowanie przeżywaną rozłąką:

Chciałabym Was zobaczyć i zapytać, jak się ma Hilek, czy jest zdrowy? Bardzo się o niego boję, bo zawsze jest chory o tej porze roku. Napisz mi wszystko, jak się macie. Z Bożą pomocą wrócę wkrótce do Was i wtedy wszystko znów będzie dobrze. Moi Kochani, bardzo was kocham i ciężko jest mi żyć bez Was.

Z kolei 3 maja 1942 r. skreśliła słowa, które zapewne w jej przekonaniu powinny oddziaływać na synka, nakłaniając go do posłuszeństwa i rozsądku:

Mój kochany Hilusiek, nawet nie wiesz, ile radości sprawiłeś mi przychodząc do mnie. Tylko mi bardzo źle wyglądasz, jakbyś był chory albo wydawało mi się, jakbyś miał być. Moje kochane dziecko, zawsze bądź posłuszne babci, żeby nie płakała [nieczytelne] i pomagaj jej jak możesz, bo mnie nie ma w domu i nie mogę Wam pomóc.

Wola matki Hilka odarta jest z dydaktyzmu i moralizatorstwa, przybiera formę życzenia i pragnienia, nie zaś rozkazu czy nakazu. Ukierunkowana została na kształtowanie charakteru dziecka. Nie ma służyć wymuszaniu, lecz czułemu wysłuchaniu przyjacielskiej porady.

W liście z 15 lutego 1942 r., który wysłany został z więzienia karnego i sądowego w Katowicach, Maria wyraża matczyną miłość, serdeczne życzenie dobrostanu, czyniąc go odbiciem własnych pragnień:

¹⁸ A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 200.

Hilusiowi życzę jak najlepszego zdrowia, by zawsze stawał na nogi. Tobie mój kochany chłopcze życzę wszystkiego co najlepszego, bo zawsze byłeś moim dobrym Tadim i życzę sobie, abyś takim pozostał. Ponieważ Hiluś jest również moim małym chłopcem, o którego trzeba się troszczyć, ale to Ty byłeś moją dumą i chcę dalej być z Ciebie dumna. Zawsze pozostań taki, jaki byłeś, a ja nadal będę zadowolona.

Można powiedzieć, że choć matka oczekuje od synów odpowiedzialnych zachowań, jednocześnie pożąda dla nich spontanicznej aktywności poznawczej i wolnego od jakichkolwiek obciążeń odczuwania. Owa samozwrotność zawarta w słowach cytowanego listu jawi się jako tekst oddziałujący w równej mierze na rodzicielkę, co na Tadeusza i Hilarego. Nadawczyni i adresaci świadczą również o sobie samych, korespondencja jest poświadczeniem ich istnienia. To relacja zwrotna, którą potraktować można w kategoriach wymiany i wzajemności.

Maria Krzysztofiak, której odmówiono wpisania na volkslistę, czyli – jak wspominał Hilary – „przyjemności” bycia Niemką, wykazywała dumę i rodzicielskie zainteresowanie talentem artystycznym syna. W liście do matki, datowanym na 28 grudnia 1941 r., Maria – doceniając aktywność malarską Hilarego – pisze: „Sprawiłaś mi wielką przyjemność, gdy piszesz, że Hilek znowu maluje, jak chciałabym zobaczyć jakiś jego obraz”. Z aresztu śledczego w Katowicach 11 kwietnia 1942 r. słała prośbę: „Moi kochani chłopcy, co u was słychać? Nic nie wiem, napiszcie mi o tym, bo z niecierpliwością czekam na jakiś znak życia od Was. Mój mały Hilusiu, chciałabym Cię, moje dziecko, tak bardzo zobaczyć. Napisaliście, że przysłecie mi jego obrazeczek. Więc przyslijcie”. Pragmatyzm¹⁹ przytoczonego fragmentu listu wraz z czasownikiem performatywnym skutecznie budują dialogowość imitowaną. Wydaje się, podążając za rozważaniami Romy Sendyki²⁰, że zastosowanie przez matkę chwytów wypowiedzi „do kogoś”²¹ i wybór konkretnych formuł powodują, iż pisząc do najbliższych, „równocześnie

¹⁹ Por.: J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.

²⁰ R. Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015, s. 5–23.

²¹ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 51–65.

pisze Sobą, pisze siebie i pisze do Siebie”²². Dzięki korespondencji możliwe staje się uobecnienie rodzicielki w świecie zewnętrznym synów, dzieci zaś w oddalonym miejscu uwięzienia matki. Rodzinnej wspólnoty na papierze nie ogranicza przestrzeń ani czas.

Na koniec warto odnotować, że Maria Krzysztofiak, bezgranicznie ufając synkowi, wyznaczyła Hilusiowi ważne zadanie, był on bowiem „łącznikiem” między nią a Walterem:

Jeżeliby odemnie był list dla niego to niech mu Hiluś zawsze na Poczcie o pierwszej zanieś, on punktualnie będzie zawsze czekał o pierwszej do 1.15 punktualnie niech zawsze będzie Hiluś tylko wtedy jeżeli ja mu jakiś list przyślę. Bo teraz będą wieczory coraz to późniejsze to nie będzie mógł zawsze przyjść. Tylko żeby Hiluś nie wrzucił tego listu tylko osobiście P. Walterowi oddał. Niech zawsze czeka na pocztę w Gmachu on na pewno zawsze o 1 – 1.15 będzie czekał (list ze szpitala w Królewskiej Hucie, 16 marca 1940 r.).

Mimowolnie list Marii do Waltera wpisywał się w sieć relacji międzyludzkich, stając się materialnym dowodem wartości własności prywatnej²³.

Przedstawione rozważania pomyślane są jako przyczynek i głos inicjujący dyskusję o niepublikowanych listach matki Hilarego Krzysztofiaka. Jak starano się udowodnić, to cenne egodokumenty, istotne dla badań nad jego twórczością artystyczną, w szczególności zaś dla rozważań nad ewentualnym wpływem doświadczeń wojennych na kolejne fazy rozwoju malarskich form ekspresji i wyrazu. Warto, by namysł ten był kontynuowany z uwzględnieniem psychologiczno-społecznej wiedzy o mechanizmach uwalniania się z traumy i przetwarzania momentów tragicznych.

²² A. Całek, *Nowa teoria listu*, s. 211.

²³ Zob.: *Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.

LISTY

[1.] 16 marca 1940

Królewska Huta²⁴, dnia 16 III 1940

Kochana Mamo!

Jestem jeszcze na razie na wolności, byłam jeszcze najpierw różne sprawy załatwić, dobrze sobie pojeść naturalnie na Fleischkarta²⁵, teraz jestem w kawiarni gdzie zawsze z P. Walterem bywałam i ostatni raz muszę jeszcze znien tutaj posiedzieć i pomówić o przyszłości bo już Waltra²⁶ sprawa wtem cała nie dał sobie tego wziąć musiałam jemu jeszcze Abschiedsfeier²⁷ zrobić. W przyszłości zawsze P. Walter będzie się o moje położenie czy to wdomu czy tu umnie zawsze będziecie omnie przez niego słyszeć.

Zapomniałam sobie wziąć parę chusteczek to później musicie mi przysłać.

Kochana Mamo! proszę sie omnie nie martwić bo ja wiem że tak źle zemną nie będzie, jestem jeszcze młoda to przetrzymam.

P. Walter nie da mi rozpaczać ani płakać, on mówi że przetrzymam a co on dotychczas mówił to zawsze było prawdą. Jeżeli będzie coś potrzeba to zawsze musicie do niego się zgłosić, albo on przyjdzie wieczorem. Jeżeliby odemnie był list dla niego to niech mu Hiluś²⁸ zawsze na Poczte o pierwszy zanieś, on punktualnie będzie zawsze czekał o pierwszej do 1.15 punktualnie niech zawsze będzie Hiluś tylko wtego jeżeli ja mu jakiś list przyślę. Bo teraz będą wieczory coras to późniejsze to nie będzie mógł zawsze przyjść. Tylko żeby Hiluś nie wrzucił tego listu tylko osobiście P. Walterowi oddał. Niech zawsze czeka na poczcie w Gmachu on na pewno zawsze o 1 – 1.15 będzie czekał.

Co do moich różnych tam rzeczy nie dajcie tam dzieciom wiele przeglądać ani przeszukiwać żeby mi co nie zginęło, bo te łoskupki²⁹ wszędzie wachają!

²⁴ Królewska Huta to historyczna nazwa miasta położonego wokół Huty Królewskiej i kopalni Król, obejmującego dzisiejsze centrum Chorzowa. W 1934 r. do miasta włączona została wieś Chorzów.

²⁵ Właśc. Fleischkarte (niem.) – menu mięsne; tu: kartka na mięso.

²⁶ Potocznie, odmiana dialekta.

²⁷ Abschiedsfeier (niem.) – przyjęcie pożegnalne.

²⁸ Hilary Krzysztofiak (ur. 28 października 1926 r. w Szopienicach, zm. 30 września 1979 r. w Falls Church) – polski malarz, grafik i scenograf teatralny. Młodszy z synów Marii. Kiedy wybuchła II wojna światowa, Hilary Krzysztofiak nie miał skończonych 13 lat.

²⁹ Właśc.: łoszkubek – w gwarze śląskiej to ktoś niewydarzony, nieudacznik.

Narazie nie mam nic nowego do pisania, zaraz napisze ze szpitala co mi lekarz powie co do mnie to dam zaraz znać i kiedy mnie będzie można nawiedzić, bo wniedzielię to zawsze to już nie ma co ale w tygodniu nie wiem to wam wszystko napiszę.

Ściskam i całuję was Wszystkich kolejno moje dzieci³⁰, Mamusię³¹ i Wandy³².
Do miłego zobaczenia!
wasza Maria

Byłam już w Szpitalu musimy jeszcze czekać bo lekarza niema, i mówili nam tam że będę musiała kartę żywnościową przynieść bo inaczej nie dadzą mi jeść.

[List napisany po polsku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na złożonej kartce, 1 k.]

[2.] 29 lipca 1941

Schoppinitz, 29 lipca 1941 r.

Mój drogi Tadeu!³³

abyś się nie smucił, muszę Ci napisać parę słów, a mianowicie na razie nie idę na operację. Myślę, że będą chcieli mnie w takim stanie wypisać. Wczoraj byłam u profesora i miałam badanie kontrolne. Mówi, że nie jest tak źle. Muszę się tylko oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać. Był na mnie zły tylko za to, że nie

³⁰ O rodzeństwie Hilary Krzysztofiak napisał: „Pierwszym dzieckiem był mój brat, tak zwany «wczęśniak», bo urodził się 2 miesiące po ślubie. Matka miała zaledwie 16 lat. Drugim była dziewczynka, która umarła jako niemowlę, trzecim, które zobaczyło światło dzienne, byłem ja”; H. Krzysztofiak, *Nie ukończona autobiografia*, s. 94–95.

³¹ Anna z domu Garbas, babka Hilarego Krzysztofiaka, o której napisał, że: „Babka moja była Polką urodzoną na Śląsku. Dziadek nazywał się Helwig, babki nazwisko było Garbas. Pochodziła z bardzo znanej rodziny z zagłębia górniczego. [...] Babka, przeżywszy lat 74, umarła w czasie okupacji niemieckiej”; tamże, s. 91.

³² Siostra Marii Krzysztofiak. Wyjechała do Wiednia pracować w fabryce porcelany.

³³ Tadeusz Krzysztofiak – starszy brat. Matka napisała do brata Hilarego, który „pracował gdzieś poza Szopienicami”. Hilary pozostał sam z chorą babcią w mieszkaniu w Szopienicach. „W ten sposób dom stał się przestronny”; zob.: H. Krzysztofiak, *Nie ukończona autobiografia*, s. 113. Najprawdopodobniej Maria Krzysztofiak, korzystając z regulaminowej możliwości prowadzenia korespondencji, w ciągu kilku dni wysłała list do Tadeusza (29 lipca 1941 r.) przebywającego w pewnym oddaleniu od rodzinnego domu oraz matki i Hilarego (1 sierpnia 1941 r.). W liście nr 3 stwierdza, że od dłuższego czasu nie ma od nich – matki i Hilarego – wiadomości.

przychodziłam do niego co trzy miesiące. Mówi, że musi pomóc mi się wyleczyć. Przez dwa lata musi mnie obserwować, a za pięć lat będę mogła w pełni powiedzieć, że jestem zdrowa lub nie.

Poza tym nic nowego, tutaj wszystko po staremu. Hans nie przyniósł mi jeszcze moich rzeczy. Kiedy mi je przyniesie? Jeśli przyjdzie do ciebie, przypnij mu o tym.

Najlepsze pozdrowienia i najgorętsze ucałowania przesyła Ci Twoja mama. Pozdrowienia dla babci i Hilusia.

[List napisany po niemiecku, jednostronnie, odręcznie czarnym atramentem na kartce w kratkę, 1 k.]

[3.] 1 sierpnia 1941

Więzienie³⁴

Katowice, 1 sierpnia 1941 r.³⁵

Moi Kochani,
od miesiący nie mam od Was żadnych wiadomości i bardzo mnie to dziwi. Wy również będziecie bardzo zaskoczeni, otrzymując ode mnie dzisiaj wiadomość z aresztu śledczego, gdzie przebywam już od początku czerwca tego roku. Dlaczego to wszystko się wydarzyło, ujawni dopiero moje następne przesłuchanie i dopiero wtedy będę w stanie powiedzieć Wam coś więcej.

A teraz przede wszystkim, jak się ogólnie czujecie, zakładając, że wszyscy jesteście w dobrym zdrowiu i o sobie mogę jak na dziś powiedzieć to samo. Jak się mają dzieci? Tadeusz, Manuschka, Wanda, czy wszystkie mają stałe zajęcie?

Tym razem bardzo cieszyłam się na Zielone Świątki, żeby znowu zobaczyć ich wszystkich razem. Niestety stało się inaczej. Czy Wanda była na urlopie i czy może przywiozła moją zamówioną bieliznę? Jeśli tak, byłabym Wam bardzo wdzięczna, gdybyście podali mi kwotę rachunku, abym mogła natychmiast przelać pieniądze.

Jeśli ktoś z Was zechce mnie w najbliższej przyszłości odwiedzić, mógłby wówczas mi tę bieliznę przywieźć, bardzo bym się ucieszyła. – Tak w ogóle, to wkrótce spodziewam się usłyszeć od Was wszystkich czegoś więcej, o tym, jak Wam się dotychczas wiedzie, o znajomych i innych drobnych sprawach. Tym

³⁴ Stempel.

³⁵ Wydaje się, że list ma inny dukt pisma. Zapewne pogłębione badania grafologiczne pozwoliłyby z pewnością stwierdzić, czy autorką listu jest Maria Krzysztofiak, choć podpis sugeruje, że list skreśliła matka Hilarego.

bardziej potrzebuję takiej wiedzy, bo jesteśmy tutaj odcięci od świata i dlatego czekamy z podwójnym zainteresowaniem na jakiegokolwiek oznaki życia.

A co z nowym zatrudnieniem [Wandy]?, czy w końcu zebrała już wszystkie dokumenty? Miałabym jeszcze tyle pytań, ale nie mam na to miejsca, obawiam się też, że nie wystarczy mi czasu na pisanie.

Jak Tadeusz przyjął się w nowej pracy? Dostanie teraz chyba większą wypłatę i będzie mógł więcejłożyć na wspólne utrzymanie. – Odnalazłam się już w mojej sytuacji i będę cierpliwie znosić mój los.

Z nadzieją, że wojna szybko się skończy, i że wszyscy do tego czasu pozostaniemy w zdrowiu, wtedy dane nam będzie rozpocząć nowe życie.

[trzy linijki skreślone]³⁶

Że to wszystko zostanie wyprostowane i na nowo odbudowane. Dziś kończę z nadzieją, że wkrótce zobaczę tu kogoś z Was lub otrzymam od Was jakiś szczegółowy list.

Najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich i do szybkiego, szczęśliwego zobaczenia, w pełnym zdrowiu. Wasza Maria

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na kartce w linie, 1 k.]

[4.] 28 grudnia 1941

Maria Krzysztofiak³⁷

Kattowitz, 28 XII 1941 r.

Kochana Mamo i dzieci

List od Was otrzymałam z wdzięcznością. Nie wyobrażacie sobie, jak się ucieszyłam z wiadomości od Was. Całkiem już wychodziłam z siebie, że nie dostaję od Was żadnego znaku życia. Bo przecież najbardziej chodzi mi o Ciebie, moja kochana Mamo. Mam do Ciebie wielką prośbę, nie płacz z mojego powodu, wróć do domu cała i zdrowa.

Dni świąteczne dobrze tu spędziłam. Wszyscy poszliśmy do spowiedzi i Komunii Świętej. Mieliśmy też mszę w czasie świąt, więc było bardzo uroczyste i mogliśmy śpiewać kolędy. Chciałabym też wiedzieć, jak spędziliście święta.

³⁶ Linijki pierwotnie podkreślone czerwoną kredką, to przykład interwencji cenzury więziennej.

³⁷ Odręcznie.

Czy Wanda była w domu? Czekalaby na nią kartka, gdyby tylko przyszła. Chętnie bym ją zobaczyła. Teraz wszystko minęło, mieliśmy tu wiele wizyt, ale mnie nikt nie odwiedził.

Kochana Mamo, jeszcze raz Cię proszę, nie smuć się. Wrócę do domu i wszystko znów będzie dobrze. Przez święta myślałam tylko o Was, tak bardzo chciałam być z Wami.

Jeszcze raz proszę Cię, Kochana Mamo, nie martw się o mnie, wciąż jestem silna i zniosę wszystko. Pozdrów ode mnie Pati i Dori i Wandę. Do mnie odpowiadź napisał kochany Tadi, do Sophie – gdy będziesz pisał do Olka, pozdrów go też ode mnie.

Kochany Tadi, nie użalaj się też nad sobą, że masz dzisiaj taką trudną sytuację. Po deszczu przychodzi słońce. Wszystko będzie dobrze, tylko nie trać ducha. Nie straciłam jeszcze nadziei, nie mogę żyć tu w smutku.

Pewnego dnia nadejdzie przecież czas, gdy będę mogła żyć na wolności.

To bardzo dobrze, że wszystko powiedziałeś [nieczytelne]. Chciałbym jeszcze zapytać, czy [nieczytelne] oddał już Hilusiowi zegarek. Jeśli nie, to mama powinna tam pójść, i on musi go oddać. Gdy znowu [nieczytelne], gdy wrócę, [nieczytelne]. Sprawiał mi wielką przyjemność, gdy piszesz, że Hilek znowu maluje, jak chciałam zobaczyć jakiś jego obraz.

Szewc nazywa się Heibisch i mieszka naprzeciwko kina Union³⁸, na Schillerstr. Po drugiej stronie ulicy znajduje się tam także restauracja Korso. Kochany Tadi, idź tam, tam są moje buty. Czarne zimowe buty i wykup mi je, a jeśli nie będziesz umiał znaleźć szewca, to Wanda i p. Wystup będą wiedziały, gdzie on mieszka. Znajdziesz go, bo łatwo go znaleźć. Nie zapomnij odebrać moich butów, rozpoznasz je przecież.

Mam jeszcze jedną prośbę, bądź tak dobry i przywieź mi tu mój żółty kardigan, parę ciepłych pończoch, szczoteczkę do zębów, pastę do zębów, czerwony ciepły szalik i ciepłe buty z włóczki. Przywieź mi je tutaj, jeśli tylko coś dla mnie kupisz i będziesz chciał podrzucisz to do więzienia, bo potrzebuję tych rzeczy.

Jeśli przyjdiesz z tym wszystkim, poproś o bilet na widzenie. Dostaniesz go w więzieniu. Nie zapomnij zabrać moich czarnych butów, które tak bardzo potrzebuję tu mieć. Bo te, które tutaj mam, są schodzone, a czarne są świeżo podzielowane, mogę więc w nich znowu chodzić. A więc już wiesz, co powinienś zabrać, przynieś mi wszystko jak należy. Powiedz Wandzie, żeby do mnie napisała list, skoro nie mogła mnie odwiedzić.

Więc jeszcze raz, moje rzeczy przekaż mi tutaj w więzieniu, potrzebowałabym, aby ktoś przyszedł do mnie do więzienia. Życzę Ci szczęścia, abyś wiedział, co masz kupić i odpisz mi szybko. Musisz powiedzieć mamie, nie powinna po-

³⁸ Kino Union w Katowicach przy ul. 3 Maja 25.

padać w zwątpienie, mam się tu dobrze i jestem zdrowa. Wykonujemy tu różne prace specjalne i tak mija mi dzień.

Bądźcie zdrowi i nie bądźcie tacy smutni, wkrótce wrócę do domu i wszystko znów będzie dobrze. Moje najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia i pocałunki przesyła Wam

Wasza mama i córka.

Pozdrawiam i do zobaczenia wkrótce.

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na kartce gładkiej, 1 k.]

[5.] 25 stycznia 1942

Więzienie³⁹

Katowice, 25 stycznia 1942 r.

Nadawca: Maria Krzysztofiak
Nikolaistr. 10a⁴⁰

[Regulamin⁴¹]

1. Osadzeni mogą pisać i otrzymywać jeden list co 4 tygodnie. Listy w czysto prawnych, urzędowych i innych pilnych sprawach nie podlegają żadnym ograniczeniom.
2. Listy do więźniów mogą być pisane wyłącznie na zwykłym papierze listowym i muszą być napisane czytelnie atramentem. Nie należy wychodzić za linię.
3. Nie należy załączać znaczków, zdjęć, pasty do zębów ani innych towarów.
4. Kartki pocztowe i listy niezgodne z punktami 1 i 2 nie będą przekazywane.
5. Wizyty są dozwolone co 6 tygodni, w środę i sobotę, od 15 do 17.
6. Paczki są zwracane nieotwarte do nadawcy, jeśli nie zawierają rzeczy potrzebnych przy opuszczeniu więzienia, co należy odnotować na nadruku pocztowym.

Moja Kochana Mamo i dzieci

Otrzymałam Wasze dwa listy i jestem Wam za nie bardzo wdzięczna. Gdy dociera do mnie taka wiadomość od Was, jest mi bardzo ciężko na duszy. Od Wandy też otrzymałam życzenia. Moi Kochani! Napiszcie mi żesz, czy odebraliście moje rzeczy, bo trzeba je odebrać. Jestem zdrowa i mam się dobrze. I mam na-

³⁹ Stempel.

⁴⁰ Notatka urzędowa.

⁴¹ Notatka urzędowa.

dzieję, że u Was jest tak samo. Mój kochany Tadi, napisz mi wszystko dokładnie, co u Was w domu, czy matka jest zdrowa i dbaj o nią, żeby nie zachorowała. Powinna się tylko o to martwić, że kiedy wrócę, aby była w jak najlepszym zdrowiu, bo tylko zależy mi na mojej dobrej matce.

[Nie wychodź za linię!]

Ponieważ Wy jesteście młodzi, to możecie to wszystko lepiej przetrzymać. Mój kochany Tadi, wciąż nie możesz dostać biletów na widzenie, bo naprawdę nie mogę sobie tego wyobrazić, że tak długo muszę czekać, aby Was zobaczyć. Idź tam jeszcze raz i poproś o bilet. Może w końcu go dostaniesz. Czuję się tutaj opuszczona, kiedy do innych przychodzą krewni w odwiedzin, tylko moi nie przychodzą.

Chciałabym Was zobaczyć i zapytać, jak się ma Hilek, czy jest zdrowy? Bardzo się o niego boję, bo zawsze jest chory o tej porze roku. Napisz mi wszystko, jak się macie. Z Bożą pomocą wrócę wkrótce do Was i wtedy wszystko znów będzie dobrze.

Moi Kochani, bardzo was kocham i ciężko jest mi żyć bez Was. Chcę pozostać silna i zawsze myśleć o Was, o tym, że wszyscy wkrótce znów będziemy połączeni.

Pozdrawia Was i całuje tysiąc razy

Wasza matka i córka

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na formularzu więziennym, 1 k.]

[6.] 15 lutego 1942

Więzienie karne i sądowe⁴²

Kattowitz, 15 lutego 1942 r.

Więzienie – Zakład Karny⁴³

Moja kochana, dobra Matko i dzieci,
Wasz list otrzymałam pełną wdzięczności i cieszę się, że wszystko jest w porządku. Albowiem najbardziej martwię się o moją ukochaną matkę, aby pozostała zdrowa. Jestem również zdrowa i tego samego życzę również Wam. Otrzymałam list od Wandy. Odpowiedziałam jej na niego. Nie mogę wam za dużo napisać, bo u mnie nic nowego, wszystko tak samo, dzień mija jeden za drugim, zawsze

⁴² Stempel.

⁴³ Stempel.

w tym samym rytmie. Kiedy Tadi będzie w mieście, powinien koniecznie przynieść mi szczoteczkę i pastę do zębów. Jeśli nie ma pasty, to proszek do zębów. Może mój mały chłopiec kupi dla mnie bilet na widzenie i da go panom i poprosi ich, żeby mógł go użyć. Bo z tęsknoty za Wami, zapomniałam, żeby to zrobić. Nie mogę myśleć i nie mogę zebrać myśli, bo z tęsknoty za Wami chciałabym przynajmniej zobaczyć kogoś z Was, wtedy byłabym uspokojona. Jeśli tylko mój mały chłopiec napisałby do mnie, to wyobraziłabym sobie wszystko, jak mama się trzyma, aby była zdrowa dla nich i dla mnie zdrowa.

Hilusiowi życzę jak najlepszego zdrowia, by zawsze stawał na nogi. Tobie mój kochany chłopcze życzę wszystkiego co najlepszego, bo zawsze byłeś moim dobrym Tadim i życzę sobie, abyś takim pozostał. Ponieważ Hiluś jest również moim małym chłopcem, o którego trzeba się troszczyć, ale to Ty byłeś moją dumą i chcę dalej być z Ciebie dumna. Zawsze pozostań taki, jaki byłeś, a ja nadal będę zadowolona.

Mam wielką nadzieję, że wkrótce będę razem z Wami i wtedy będę najszczęśliwszą kobietą na ziemi, mogąc być znowu z moimi dziećmi.

Moje najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia

I tysiąc pocałunków od kochającej córki i matki.

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na formularzu więziennym, 1 k.]

[7.] 11 kwietnia 1942

Krzysztofiak Maria⁴⁴

Zakład Karny⁴⁵

Kattowitz, 11 IV 1942

Moja kochana, dobra Mateczko i moje kochane dzieci.

Jestem bardzo zdumiona, że od tak dawna nie mam od Was żadnej wiadomości. Czekam i czekam na jakiś list i nie mogę się go doczekać. Mam do Was jedną wielką prośbę, a mianowicie chciałabym mieć tu moją zimową kurtkę, tę starą, żeby pasowała do spódnicy, którą tu mam, albo stary niebieski letni płaszcz, który jednakże też już niedługo będę tu potrzebować. Tak się o Ciebie tu boję, kochana mamo, żebyś nie zachorowała, trzymaj się i czekaj na mnie w pełnym zdrowiu.

⁴⁴ Odręcznie.

⁴⁵ Stempel.

Moi kochani chłopcy, co u was słychać? Nic nie wiem, napiszcie mi o tym, bo z niecierpliwością czekam na jakiś znak życia od Was. Mój mały Hilusiu, chciałabym Cię, moje dziecko, tak bardzo zobaczyć. Napisaliście, że przysłecie mi jego obrazczek. Więc przyślijcie. Wanda napisała do mnie list i poinformowała, że zostanie w tym samym miejscu⁴⁶, dlaczego miałyby nie zostać, to jednak dobrze.

Możecie mi przynieść moje rzeczy, w dowolny dzień, żebym je tu miała. Proszę o kilka pończoch, i jeśli możecie, kostkę mydła, ale tylko jeśli możecie mi jakieś dać, ponieważ nie chcę Was wykorzystywać, żebyście sami nie mieli. Chciałabym być już w domu i żyć z Wami jak dawniej. Nie mogę dość odżalować mojej złej decyzji, kiedy dobry Bóg wybaczy mi to wszystko? Dlaczego zechciał o mnie zapomnieć? Modlę się każdego dnia do panów, którzy mają nade mną władzę, aby pozwolili mi wkrótce wrócić do domu. Doznałam tak wielu nieszczęść w moim życiu, i jeszcze zostałam ukarana przez los. Myślę, że kochany Pan Bóg zapomniał o mnie i porzucił mnie tutaj. Jeśli tylko będę na wolności, chcę żyć tylko dla siebie i tylko dla moich dzieci i mojej kochanej Mateczki. Odpłacę ci, kochana dobra Mamo, odpłacę dobrem za zmartwienia, które sprawiam Ci na stare lata. Mam nadzieję, że nie jesteś na mnie zła? Życzę Ci, abyś szybko przestała się smucić, nie martw się o mnie, tylko o siebie, żebyś mi była zdrowa, wiecznie dla mnie.

Moje najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia i tysiąc całusów śle Wam wszystkim pięciorgu
Matka i córka Maria

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na formularzu więziennym w linie, 1 k.]

[8.] 3 maja 1942

Areszt śledczy⁴⁷

Krzysztofiak Maria⁴⁸

Kattowitz, 3 maja 1942

Moja kochana Mamo i dzieci

Najpierw moje najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia dla Was wszystkich, i życzę [Wam] też jak najlepszego zdrowia. Mój kochany Hilusiek, nawet nie

⁴⁶ Chodzi o zmianę pracy Wandy.

⁴⁷ Stempel.

⁴⁸ Odręcznie.

wiesz, ile radości sprawiłeś mi przychodząc do mnie. Tylko mi bardzo źle wyglądasz, jakbyś był chory albo wydawało mi się, jakbyś miał być. Moje kochane dziecko, zawsze bądź posłuszne babci, żeby nie płakała [nieczytelne] i pomagaj jej jak możesz, bo mnie nie ma w domu i nie mogę Wam pomóc.

Kochany Tadi, mam do ciebie jedną prośbę, a mianowicie, żebyś został lepiej tam, gdzie jesteś, i nie idź do innego urzędu, a także do mnie, wiesz, jaka jest nasza instytucja dla ludzi. Mam w sobie dostatecznie dużo przyzwoitości i czasem muszę konać z zawiści, z żalosnej nienawiści, z niechęci i z zazdrości. Zawsze byłam człowiekiem, który stał wielu osobom na drodze, ponieważ zawsze byłam w stanie sobie pomóc, zawsze tylko pracowałam i pracowałam. Jak mogą niektórzy pozbawiać mnie mojej dobrej przyszłości, i to ludzie, którym można naprawdę wierzyć, ale komu się wierzy, to temu, kto mnie potrzebuje, ludzie zawsze mają więcej wrogów niż przyjaciół. Ale z Bożą pomocą wytrzymam wszystko, i, jeśli Bóg zechce, wrócę do domu zdrowa.

Nie czuję się tu już dobrze, ponieważ tęsknota za Wami doprowadza mnie do szaleństwa. Mam nadzieję, że wkrótce wrócę do domu i wszystko znów, znów będzie dobrze. Moja kochana Mamo! Jak bardzo chciałabym być już z Tobą i z Tobą spędzać ponownie szczęśliwe godziny i pomagać Ci. Jesteś chora i nie możesz już opiekować się moimi chłopcami, w tym nie mogę Ci w tej chwili pomóc i nie tylko teraz. A gdy będę mogła znowu Was wszystkich przytulić w domu do piersi ze słowami na ustach Jestem wolna!, będę oczekiwała tej godziny, słowo wolny! wydaje mi się takie puste, ale kiedy to nastąpi, nie wiem. Zawsze wierzyłam, że wkrótce wrócę do domu, a teraz minęło już sześć miesięcy i wciąż tu jestem. Gdybym nadal była w pełnym zdrowiu, ale jest się chorym i trzeba tu być. Nadal mam wielką nadzieję, że panowie wkrótce mnie wypuszczą i zlitują się nade mną z powodu mojej dolegliwości.

Pozdrawia Was i całuje wszystkich tysiąc razy

Wasza matka i córka

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie bardzo niebieskim atramentem na formularzu więziennym w linie, 1 k.]

[9.] 17 maja 1942

Krzysztofiak Maria⁴⁹

Więzienie⁵⁰

Kattowitz, 17 maja 1942 r.

Moja Kochana Matko i dzieci!

17 maja mija już pół roku, jak tu jestem, i nie mogę sobie wyobrazić, że już tak długo Was nie widziałam. Kiedy nadejdzie dla mnie dzień wolności? Na początku pobytu, myślałam, że będę tu przez miesiąc lub sześć tygodni, a teraz minęło pół roku i wciąż tu jestem. Nie możecie sobie wyobrazić, co to znaczy, tak długo być w areszcie.

Moja kochana dobra Matko! Kiedy będę znowu z Tobą? Kiedy znów będę mogła ci pomóc? Kiedy będę znowu z moimi kochanymi dziećmi? Jestem dziś w takim smutnym nastroju i nie widzę nawet kochanego słońca. Piękny maj, piękne dni, a ja mogę to wszystko tu oglądać tylko z daleka. Kiedy byłam na wolności, cała natura była mi obojętną i dopiero teraz widzę, jak droga jest wolność i jak piękny jest świat, dopiero teraz otwierają mi się oczy, co to znaczy, być wolnym człowiekiem.

Kochana, dobra Mateczko! nie mogę Ci złożyć osobiście życzeń na Dzień Matki przycisnąć Cię do serca, chcę Ci złożyć pisemnie moje najlepsze i najserdeczniejsze życzenia, a moim życzeniem jest również, abym mogła dać ci jeszcze wiele więcej Dni Matki. Boże zachowaj moją matkę przy życiu przez długi czas, abym nadal była z nią bardzo szczęśliwa. W przeciwnym razie życzę sobie także w tym dniu, abyś wybaczyła mi wszystko, co Ci niechcący zrobiłam. Przede wszystkim, jeśli zrobiłam Ci przykrość na stare lata, wybac mi wszystko. Teraz wiem, że serce matki może wybaczyć wszystko.

Moje kochane, dobre dzieci, i Wam chciałabym w tym dniu kilka rzeczy napisać. Nie wyobrażacie sobie, jak jest mi dzisiaj, w tym dniu, ciężko, jestem dzisiaj taka nieszczęśliwa, tylko dlatego, że nie mogę być z Wami. Kiedy nadejdzie dla mnie dzień wolności?

Teraz muszę kończyć, ponieważ jestem dzisiaj w złym nastroju. Czas jest jednak piękny, kiedy on nadejdzie dla mnie. Moje najlepsze i najserdeczniejsze pozdrowienia dla Was wszystkich, wiele ucałowań.

Wasza córka i matka

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na formularzu więziennym w linie, 1 k.]

⁴⁹ Odręcznie.

⁵⁰ Stempel.

[10.] 21 czerwca 1942

Więzienie⁵¹

Katowice, 21 czerwca 1942 r.

Kochana Mamo i Dzieci

Najpierw moje podziękowania za list. Już tak dawno nie otrzymałam od Was żadnej wiadomości i nie mam wiadomości z domu, również Wanda napisała do mnie tylko dwa listy przez pół roku. Czy ona też już do mnie nie pisze, czy się rozchorowała? Co robią moi chłopcy? Jak się czujesz, moja mamo?

U mnie wszystko po staremu. Teraz mam więcej do opowiedzenia, robię swoją robotę, ale najbardziej chciałabym już być z Wami. Dobry Bóg wysłucha mnie pewnego dnia. Modłę się każdego dnia o pokój i o nasze zwycięstwo, wtedy przynajmniej będzie można znowu żyć swobodnie. Teraz podczas wojny zawsze ma się uczucie strachu, ponieważ jest się w czasie wojennym. Ale dobry Pan Bóg wysłucha nas i wkrótce nastąpi koniec i pokój na całym świecie, wtedy ludzie po wojnie, miejmy nadzieję, że się poprawią. Ponieważ nie dało się już ze złymi ludźmi wytrzymać, nieufność, zawiść i zazdrość, tak było do tej pory. I najbardziej modłę się o nasze zwycięstwo, by nasi żołnierze wygrali i wkrótce wszyscy wrócili. Moja kochana Mamo! Powinnaś mnie znowu odwiedzić lub moje dzieci, odpowiedziałam na wszystkie listy i nikt do mnie nie przyszedł. A tak przy okazji, jak się miewa Wanda, została tam, czy wraca? Powiedziała-bym, że powinna tam zostać, czuje się tam przecież bardzo dobrze.

Co słyhać u Sophie? Czy dała znać o sobie? Czy [nieczytelne⁵²] była u mnie? Czy już w styczniu pojechała do [nieczytelne⁵³], powinna zostać tam dobrze pouczona – życzę jej tego z całego serca.

Kochany Tadi! I co Ty musisz pisać i pisać. Nie mogę sobie wyobrazić, dlaczego. A tu czeka się na jakąś wiadomość z domu, jak na balsam, aby być zorientowanym, co tam słyhać. A więc muszę kończyć, dla Was wszystkiego najlepszego i czekajcie na mnie, ponieważ z Bożą pomocą wkrótce będę w domu. Nie mogę się doczekać chwili, gdy znów będę z Wami. Pozdrawia i całuje Was Wasza Matka i córka Maria
[zdanie nieczytelne]

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na formularzu więziennym w linie, 1 k.]

⁵¹ Stempel.

⁵² Tu czyjeś imię i nazwisko. Nieczytelne.

⁵³ Tu nazwa miejscowości. Nieczytelne.

[11.] 5 lipca [b.r.]

Moi Kochani!

Otrzymałam Wasz list z wdzięcznością, ponieważ już podejrzewałam najgorsze, przez cały miesiąc byłam bez żadnych wieści, możecie sobie zatem wyobrazić moją radość, gdy dostaję coś od Was. Muszę Wam powiedzieć rzecz następującą. Miałam już zostać zwolniona, teraz sama nie wiem, dlaczego to tak długo trwa, a mianowicie powiedziano mi, że [zwolnienie miało być] również na Waszą prośbę, a także na zaświadczenie lekarza o mojej chorobie. Nie wiem, kiedy napisaliście cokolwiek. Bardzo dobrze, gdy robi się coś z zewnątrz, bo ja tutaj nie mogę nic zrobić. Jestem więc tutaj i jestem oderwana od świata zewnętrznego. Mam do Was jedną prośbę, a mianowicie, dlaczego tak rzadko przychodzicie mnie odwiedzić, dlaczego nikt nie chce do mnie przyjść.

Tadi pisze do mnie, że nie może przyjść w sobotę, zawsze mógł przyjść, kiedy miał tylko bilet na widzenie. Nie ma to znaczenia, w jaki dzień, to nie musi być sobota, a jeśli dostanę bilet, to może przyjść na niego kilka osób naraz, a nie tylko jedna osoba. Jeśli Wanda ma zamiar przyjść, to powinna pójść po bilet i powiedzieć, że już przysłała, wtedy dostanie zaraz bilet i będzie mogła na niego przyjść nawet z matką. Matka nie potrzebuje [nieczytelne], przychodzić tu z Wandą, bo nawet jeśli ktoś z Was dostanie bilet, zawsze może przyjść na niego ktoś jeszcze. Można przychodzić co dwa tygodnie, 14 dni. Może nie chcieliście przyjść, aby nie musieć mi czegoś przynosić.

[Nieczytelne]

Pomyślcie tylko, że czekam na Was, tak jak mówię, inaczej wszystko jest tu takie smutne, wszystko jest, jakie było. Cieszę się na wizytę Wandy, że przyjedzie. Cieszę się, że ma inne mieszkanie i nie będzie musiała mieszkać razem z innymi. Tego sobie zawsze życzyła. W takim razie chciałabym wiedzieć, czy macie moją starą kartę na mięso, [nieczytelne], bo miałam tam jeszcze punkty i te trzeba wykorzystać. Dlaczego miałyby się je stracić, bo nie wiem, czy jest w mojej torebce. Wszystko musi być później wykorzystane. Można tak powiedzieć tylko na [nieczytelne]. Gdy tu przyjedziecie, to nie piszcie listu, że nie przyjedziecie.

Poza tym co robi moja kochana Mama? A co robi moja kochana siostra? Musicie mi wszystko powiedzieć [nieczytelne], prawda?

Muszę kończyć, mając nadzieję, że Was znów zobaczę [nieczytelne] i wszystko znów będzie dobrze. List nie jest pozbawiony kontroli, więc trzymać gębę na kłódkę, jak zawsze. Mamy tu strażniczkę z Schoppinitz, dobra przyjaciółka [nieczytelne], która mieszka naprzeciwko i także [nieczytelne].

[Nieczytelne] pielęgnowała pani Kuśnierz pozdrawia ją [nieczytelne], ona zawsze przychodzi [nieczytelne]. Bądźcie serdecznie pozdrowieni i gorąco ucałowani przez Waszą córkę, matkę i siostrę

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na złożonej kartce, 1 k.]

[12.]

Strona 1

Partia 1 tekstu⁵⁴

Szanowny Panie!

Mam do Pana wielką prośbę, niech Pan spełni moje życzenie i odpisze na mój list. Nigdy Panu tego nie zapomnę, co Pan dla mnie zrobił. Wszystko będzie kiedyś znowu w porządku i normalnie, wtedy to Panu wynagrodzę. Na razie muszę tylko wyrecytować moje wielkie podziękowania dla Pana, bo nic więcej nie mogę zrobić.

Partia 2

Jeśli piszę do Was mało, to nie jest moja wina. Chciałbym Wam opisać każdy dzień. Ale teraz, z powodu braku papieru nie byliśmy w stanie pisać przez cały miesiąc. Ale możecie pisać do mnie częściej, bo marnieję tutaj z braku wiadomości. Wtedy czuję się tak opuszczona i po prostu muszę myśleć, czasem czuję się tak, jakbym miała tego wszystkiego nie przetrwać, ale jest jedna rzecz, która mi pozostała i jest to nadzieja, wielka nadzieja.

Strona 2

Partia 1

Proszę Pana jeszcze raz, abys mi Pan zaufał. Proszę Pana moja Matka i moje dzieci, moja Matka, która płacze za mną. Proszę, niech Pan to jeszcze raz dla mnie uczyni. Pozostaję z nadzieją Pana pełnej wdzięczności nieznajomej.

⁵⁴ Wprowadzono dodatkowe określenia ze względu na fragmentaryczność tekstu.

Partia 2

Czasami nasze ja jest całkiem z boku samego siebie, ale wtedy zawsze myślę o innych, którzy bardziej cierpią i przepełnia mnie szczęście. Moja Kochana matko! [...] Bądź zdrowa i pogodna, dopóki nie wrócę do domu. Moje kochane dzieci, bądźcie grzeczne i pomagajcie mamie, aby nie miała zbyt wiele do zrobienia. Piszę tak brzydko, ale muszę się spieszyć, bo jeden wychodzi na wolność, szybciej, szybciej.

Jeszcze moje pozdrowienia i ucałowania
dla wszystkich

Wasza matka i córka

Odwiedźcie mnie wkrótce i nie każcie mi długo czekać.

[List napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem na gładkiej kartce, 2 k.]

[13.] Gryps – fragment⁵⁵

Gryps 1

1

Kochani,

Jestem bardzo smutna, że
nie mam od Was żadnych wieści

i nie wiem, co

myśleć. Znaczek

[nieczytelne/niezrozumiałe]. Nie mogę do Was

tak często pisać, ale Wy

zawsze możecie pisać, przynajmniej 2 ×

miesięcznie⁵⁶, wtedy zawsze coś się o Was dowiem.

Trzymajcie się dobrze i myślcie o mnie, kiedy

stracę odwagę, bo Wy jesteście

⁵⁵ Zachowano strukturę informacji zapisanej na opakowaniu po pończochach.

⁵⁶ Instrukcja komendanta KL Auschwitz-Birkenau dotycząca korespondencji (wydrukowana również na kopertach) zawierała m.in. informację, że każdy więzień może w miesiącu otrzymać od bliskich dwa listy lub dwie kartki i także do nich napisać; por.: L. Sadzikowska, *Listy z lagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019, s. 60.

na wolności, a to zawsze jest lepiej,
wkrótce przyjdzie dzień i będziemy razem [...].
razem [...].

[Gryps napisany po niemiecku, dwustronnie, odręcznie niebieskim atramentem, 3 k.]

Dokument w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

W Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau zachował się tylko jeden dokument dotyczący Marii Krzysztofiak. To wykaz zmarłych więźniarek KL Auschwitz sporządzony nielegalnie przez więźniarki zaangażowane w działalność obozowego ruchu oporu, które były zatrudnione w biurach obozowych i miały dostęp do oficjalnych dokumentów. Na stronie tej nazwisko Marii Krzysztofiak jest wymienione w lewej kolumnie (23 linijka od dołu strony) z datą śmierci 21 października 1942 r. Numer obozowy Marii Krzysztofiak wskazuje, że trafiła do obozu w grupie 76 mężczyzn i 7 kobiet przywiezionych do KL Auschwitz z Katowic. Mężczyzn tych zarejestrowano pod numerami obozowymi od 63576 do 63651, a kobiety otrzymały numery obozowe od 19713 do 19719.

13102 Janowski Agata 15.3.12	8143 Horvath Istvan 15.3.12
22021 Szepietowski Jan 16.4.12	22553 Gzaka Ludmika 16.4.12
18993 Czerniak Maria 16.4.12	11990 Gwostawski Jan 16.4.12
13124 Bzowska Helena 16.4.12	14625 Brulicki Stanislaw 16.4.12
19214 Szulcowski Jan 16.4.12	18298 Terlikowski Jan 16.4.12
862 Sadleirski Jan 16.4.12	18405 Kuczyński Jan 16.4.12
9919 Maciejowski Julia 16.4.12	11121 Maciejowska Jan 16.4.12
14685 Krawczyk Jan 16.4.12	11993 Gzaka Stanislaw 16.4.12
2594 Szulcowski Jan 16.4.12	14824 Krawczyk Jan 16.4.12
2430 Szulcowski Jan 16.4.12	2412 Zych Maria 16.4.12
13190 Szulcowski Jan 16.4.12	8384 Gzaka Stanislaw 16.4.12
17665 Szulcowski Jan 16.4.12	18566 Krawczyk Jan 16.4.12
6456 Krawczyk Jan 16.4.12	22578 Gzaka Jan 16.4.12
8524 Krawczyk Jan 16.4.12	12136 Szulcowski Jan 16.4.12
4441 Krawczyk Jan 16.4.12	11994 Krawczyk Jan 16.4.12
12007 Krawczyk Jan 16.4.12	6824 Flek Maria 16.4.12
4502 Krawczyk Jan 16.4.12	6861 Krawczyk Jan 16.4.12
19116 Krawczyk Jan 16.4.12	13112 Krawczyk Jan 16.4.12
6802 Krawczyk Jan 16.4.12	6899 Krawczyk Jan 16.4.12
13169 Krawczyk Jan 16.4.12	21100 Krawczyk Jan 16.4.12
14541 Krawczyk Jan 16.4.12	2442 Krawczyk Jan 16.4.12
19950 Krawczyk Jan 16.4.12	4425 Krawczyk Jan 16.4.12
2504 Krawczyk Jan 16.4.12	8153 Krawczyk Jan 16.4.12
1162 Krawczyk Jan 16.4.12	9135 Krawczyk Jan 16.4.12
3162 Krawczyk Jan 16.4.12	8138 Krawczyk Jan 16.4.12
13166 Krawczyk Jan 16.4.12	41341 Krawczyk Jan 16.4.12
18229 Krawczyk Jan 16.4.12	22064 Krawczyk Jan 16.4.12
20242 Krawczyk Jan 16.4.12	21292 Krawczyk Jan 16.4.12
2441 Krawczyk Jan 16.4.12	4527 Krawczyk Jan 16.4.12
2939 Krawczyk Jan 16.4.12	14545 Krawczyk Jan 16.4.12
4516 Krawczyk Jan 16.4.12	13164 Krawczyk Jan 16.4.12
13144 Krawczyk Jan 16.4.12	18599 Krawczyk Jan 16.4.12
20208 Krawczyk Jan 16.4.12	13154 Krawczyk Jan 16.4.12
22088 Krawczyk Jan 16.4.12	4130 Krawczyk Jan 16.4.12
12004 Krawczyk Jan 16.4.12	22055 Krawczyk Jan 16.4.12
4534 Krawczyk Jan 16.4.12	22022 Krawczyk Jan 16.4.12
21098 Krawczyk Jan 16.4.12	18598 Krawczyk Jan 16.4.12
15691 Krawczyk Jan 16.4.12	18287 Krawczyk Jan 16.4.12
12004 Krawczyk Jan 16.4.12	14624 Krawczyk Jan 16.4.12
4909 Krawczyk Jan 16.4.12	22084 Krawczyk Jan 16.4.12
13182 Krawczyk Jan 16.4.12	22902 Krawczyk Jan 16.4.12
22299 Krawczyk Jan 16.4.12	4411 Krawczyk Jan 16.4.12
4506 Krawczyk Jan 16.4.12	13145 Krawczyk Jan 16.4.12
6804 Krawczyk Jan 16.4.12	20199 Krawczyk Jan 16.4.12
19955 Krawczyk Jan 16.4.12	4515 Krawczyk Jan 16.4.12
4966 Krawczyk Jan 16.4.12	21094 Krawczyk Jan 16.4.12
2223 Krawczyk Jan 16.4.12	22506 Krawczyk Jan 16.4.12
3100 Krawczyk Jan 16.4.12	4529 Krawczyk Jan 16.4.12
	22516 Krawczyk Jan 16.4.12

Ze zbiorów Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

LITERATURA

- Assmann J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008.
- Borowski T., *Ludzie, którzy szli*, [w:] tenże, *Proza 1*, oprac. S. Buryła, Kraków 2004.
- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.
- Krzysztofiak H., *Nie ukończona autobiografia*, [w:] Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [Wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997.
- Leociak J., *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa. Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie*, [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. A. Dauksza, K. Koprowska, Warszawa 2019.
- Odojewski W., *O Hilarym – próba syntezy*, [w:] Hilary (Hilary Krzysztofiak). *Malarstwo i rysunek* [wystawa przygotowana przez Muzeum Narodowe w Warszawie], oprac. H. Kotkowska-Bareja, E. Zawistowska, Warszawa 1997.
- Pomian K., *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006.
- Rybicka E., *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4 (88).
- Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności*, red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa, Olsztyn 2008.
- Sadzikowska L., *Listy z łagrów i więzień 1939–1945. Wybrane zagadnienia*, Katowice 2019.
- Sendyka R., *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2006.
- Szaraniec L., *Moje Katowice IV*, Katowice 2019.
- Trzynadlowski J., *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.

Summary

“...HILEK IS PAINTING AGAIN, IF ONLY I COULD SEE ONE OF HIS WORKS.”

MARIA KRZYSZTOFIAK’S LETTERS: AN EDITION AND A TENTATIVE INTERPRETATION

The article aims to initiate research on the letters, belonging to the Hilary Krzysztofiak Foundation in Toruń, of the artist’s mother, Maria, written in the years 1940-1942. The essay is divided into two main sections. The first part offers an overview and an update of the current state of knowledge on Hilary Krzysztofiak’s family. It interprets selected elements from the correspondence and discusses research questions concerning biographical and textual issues, particularly the potential influence of traumatic childhood experiences on the development of both formal and artistic inspirations in Hilary Krzysztofiak’s work. The second part is devoted to the edition of the letters. A supplement to these considerations is the only surviving ego-document at the Auschwitz-Birkenau State Museum in Oświęcim. It is a list of deceased female prisoners of the Auschwitz concentration camp, compiled illegally by the female inmates who were members of the camp resistance movement, were employed in camp’s offices and had access to official documents. (WK)

Keywords: Maria Krzysztofiak, letters, camp correspondence, archives, edition.

Streszczenie

Celem artykułu jest zainicjowanie namysłu badawczego nad przechowywanymi w archiwum Fundacji Hilarego Krzysztofiaka w Toruniu listami jego matki – Marii, z lat 1940–1942. Opracowanie podzielono na dwie zasadnicze części. Część pierwsza służy omówieniu i aktualizacji dotychczasowego stanu wiedzy o rodzinie Hilarego Krzysztofiaka, zinterpretowano w niej wybrane wątki z korespondencji oraz omówiono związane z nimi kwestie badawcze o charakterze tekstologiczno-biograficznym, w szczególności możliwy wpływ traumatycznych doświadczeń z dzieciństwa na ukształtowanie zarówno formy, jak i inspiracji artystycznych w twórczości Hilarego Krzysztofiaka. Druga część została poświęcona edycji listów. Uzupełnieniem dla rozważań staje się jedyny zachowany w Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau

w Oświęcimiu egodokument, jakim jest wykaz zmarłych więźniarek KL Auschwitz sporządzony nielegalnie przez osadzone zaangażowane w działalność obozowego ruchu oporu, które były zatrudnione w biurach obozowych i miały dostęp do oficjalnych dokumentów.

Słowa kluczowe: Maria Krzysztofiak, listy, korespondencja obozowa, archiwum, edycja.